OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 4 LUTEGO 1929 R. Nr. 34.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | konto czek. PKO. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Przez Turcję

DO NIEMIEC.

Moskwa, 1-2. Rząd turecki udzielił Trockiemu wizy, ale nie na pobyt, lecz na przejazd przez Turcję.

Dzisiaj rozeszła się w Moskwie wiadomość, że Trocki wraz z rodziną i kilku przyjaciółmi opuścił już terytorjum Sowietów i udał się do Turcji. Wiadomość jednakże urzędowo nie została potwierdzona.

W kołach zbliżonych do rządu sowieckiego przypuszczają, że Trocki z Turcji wyjedzie do Niemiec.

Areszt domowy

KAMIENIEWA I ZINOWIEWA.

Moskwa, 1-2. Z polecenia Stalina rozciągnięto areszt domowy nad Zinowiewem i Kamieniewem, którzy, jak wiadomo, są zwolennikami Trockiego. (AW.)

Pogorszenie choroby

MARSZ. FOCHA.

Paryż, 1-2. Stan zdrowia marsz. Focha, który już po przebyciu choroby był w rekonwalescencji, nagle się pogorszył.

Biuletyn podpisany przez 4 lekarzy stwierdza, że u Focha wywiązało się lekkie zapalenie płuc. Gorączka nieznaczna. (AW.)

„Dyplomatyczna wizyta"

CZICZERINA W TURCJI.

Londyn, 1-2. Z Konstantynopola donoszą, że w Angorze zapowiedziana jest w najbliższym czasie wizyta Cziczerina.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że przez tę wizytę Rosja chce sparaliżować ewent. wizytę włoskiego sekretarza stanu Grandiego. (AW.)

Bezrobocie w Sowietach.

Moskwa, 3.2. (PAT). TASS donosi, iż według danych komisarjatu ludowego do spraw pracy ilość bezrobotnych na całym terenie Z. S. R. R. osiągnęła w dniu 1 października r. ub. —1.033.617 osób wobec 811.392 osób w tym samym czasie r. z.

„Miss Judaea"

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ ŻYDÓWKĘ.

Warszawa, 3.2. Żydowski „Nasz Przegląd" ogłasza konkurs na najpiękniejszą żydówkę w Polsce. W artykule ogłaszającym ten konkurs wyrażono żal, że na obecnym konkursie w Paryżu nie będzie szampion ki urody żydowskiej.

Zamordowali człowieka

ZA DWA WORKI ŻYTA.

Warszawa, 3.2. Na szosie Drohiczyn w odległości 5 klm. od Drohiczyna na terenie gminy Narojki znaleziono zwłoki mieszkańca wsi Hrodowicza, 26 l. Jana Sadowskiego, który, jak ustalono, wiózł z Drohiczyna do domu 2 mtr. żyta. Żyto to odnaleziono w pobliskiej wsi Tomkile. u Jana Nielepińskiego. Jan Nielepiński i Stanisław Zagubieński, jako podejrzani o zamordowanie Sadowskiego zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

Częstochowa i Będzin

na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Warszawa, 2.2 (kor. wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji artystyczno - technicznej, przy Związku miast polskich, która, po dłuższej dyskusji orzekła, że z pośród miast, liczących po 100 tys. ludności, weźmie udział Częstochowa, a z pośród miast, liczących po 50 tys. ludności, Będzin. Udział powyższych miast w P. W. K. określono według miary dorobku w ciągu 10-lecia niepodległości.

Częstochowa miała konkurenta w Radomiu i Sosnowcu, z Będzinem konkurował Przemyśl, Włocławek, Piotrków, Inowrocław i Kalisz, co do którego zadecydowano, że wystąpi na P. W. K. oddzielnie, jako typ miasta w czasie wojny zniszczonego i następnie odbudowanego.

Trocki wyjeżdża z Rosji, aby umrzeć

Sprzeczne pogłoski o zamiarach rządu sowieckiego.

Berlin. 3.2. Krążą tu pogłoski, że Trocki jest śmiertelnie chory i że rząd sowiecki zdecydował się wysłać go zagranicę tylko dlatego, że dzięki ciężkiej chorobie przestał on być niebezpiecznym. **Rząd sowiecki obawia się, aby nagła śmierć Trockiego na terenie Rosji sowieckiej nie stała się przyczyną rozmaitych sensacyjnych doniesień, któreby przyczyniły się do wzmocnienia ruchu antyrządowego.**

Natomiast organ lewicy komunistycznej w Niemczech t. zw. związku im. Lenina „Volksoville" ogłosił odezwę, wzywającą do zbierania składek, w celu ratowania Trockiego. Wzmiankowany dziennik oświadcza w artykule wstępnym, że władze sowieckie zamierzają zamordować Trockiego. **Chcą one wysłać go do Turcji, gdzie byłby zamordowany przy pomocy jakiegoś najętego rzekomego białogwardzisty.** Dziennik twierdzi, że Stalin nie odważył się zamordować Trockiego w Rosji, ponieważ obawia się wrażenia, jakieby to wywołało w robotniczych kołach rosyjskich: dlatego też Trocki ma być przymusowo wysłany do Turcji azjatyckiej, gdzie w jakiejś zapadłej wiosce anatolijskiej grozi mu śmierć.

Londyn, 3.2. „Daily Ekspress" podaje z Moskwy, że zgodnie z życzeniem Turcji **Trocki przebywać będzie w Angorze na terytorjum ambasady rosyjskiej.** (PAT)

Gwałtowny wzrost bezrobocia w Niemczech

W ciągu dwóch tygodni o 19 proc.

Berlin, 3.2 (PAT). Ilość bezrobotnych w Niemczech osiągnęła na dzień 15 stycznia rb.—liczbę 2.229.000 osób, wobec 1.702.000 bezrobotnych na dzień 31 grudnia 1928 r. Wzrost bezrobocia w przeciągu 14 dni wyraził się liczbą 327.000 osób (10 proc). Również stwierdzono poważny wzrost bezrobocia w Prusach Wschodnich, gdzie liczba bezrobotnych osiągnęła w styczniu 94.870 osób t. zn. jest o 21 proc. wyższa niż w styczniu r. ub.

Zatarg bawarsko-pruski

Z powodu obraźliwego wystąpienia premjera pruskiego

Berlin, 3.2 (PAT). Informacje o gwałtownem i obrażającem wystąpieniu premjera bawarskiego przeciw rządowi Rzeszy i rządowi pruskiemu w przemówieniu, wygłoszonem na konferencji prasowej, wywołało w Berlinie wielkie poruszenie. Cała prasa berlińska komentuje to wystąpienie bawarskiego premjera i ministra spraw zagranicznych jako wyraz separatyzmu bawarskiego.

Premjer pruski wezwał posła pruskiego w Monachjum dra Denka do Berlina dla złożenia sprawozdania o tem wystąpieniu, przedstawicielom rządu pruskiego.

Poseł Denk ma przybyć do Berlina i złożyć premjerowi pruskiemu obszerne informacje. Na podstawie materjału, jaki dr. Denk przedłoży rządowi pruskiemu, premjer pruski, jak twierdzi prasa berlińska, zapewne w najbliższych dniach odpowie publicznie rządowi bawarskiemu.

Forma tej odpowiedzi pruskiej dotychczas nie jest ustalona.

Tydzień lotniczy

W ZAKOPANEM.

Zakopane, 3.2 (PAT). W dniach od 5 do 9 lutego rb. urządzony będzie w Zakopanem Tydzień Lotniczy, w czasie którego odbędą się pokazy lądowania awionetki braci Działowskich, oraz awionetki Aeroklubu Akademickiego w Krakowie. W Tygodniu wezmą również udział wojskowe samoloty myśliwskie 1 pułku lotniczego.

Jaskinie w Krzywczu.

Lwów, 3.2 (PAT). Dowiadujemy się, że słynne, największe w Polsce jaskinie na Podolu w Krzywczu, zostały obecnie przez tarnopolskie T-wo Krajoznawcze udostępnione do zwiedzania.

Jaskinie te, pozostałość z okresu przedhistorycznego, będą stanowić wielką atrakcję turystyczną.

Kupcy żydowscy w Wilnie

GROŻĄ DEMONSTRACJĄ ULICZNĄ.

Stosowany obecnie przez władze skarbowe ucisk podatkowy daje się we znaki niemal wszystkim. Ciągle z różnych stron słyszymy uzasadnione sarkania i skargi. Zazwyczaj jednak na tem się i kończy.

Pełni jednak wigoru rewolucyjnego żydzi wileńscy postanowili świeżo urządzić uliczną demonstrację antypodatkową, występując „in corpore" na ulicę z transparentami, żądając od przedstawicieli władz umorzenia wszelkich podatków zaległych do 1927 roku włącznie. Ażeby jednak raźniej było, skierowano uprzejme zaproszenie do Związku cechów, by się przyłączyły do milej kompanji.

Aczkolwiek rzemieślnik chrześcijanin niemniej od rzemieślnika żyda jest obciążony podatkami, jednak propozycje powyższa została odrzucona i Związek cechów postanowił wystąpić do władz odnośnych z memorjałem, prosząc o umorzenie procentów od zaległych podatków za lata ubiegłe.

Ford o oszczędzaniu

PRZEZ MŁODZIEŻ.

W jednym z wywiadów dziennikarskich w sposób następujący wypowiedział Ford swój pogląd na oszczędzanie przez młodzież:

Człowiek, który zrobił karjerę w swej młodości nigdy nie był oszczędny, ponieważ wydawał wszystkie pieniądze, ażeby udoskonalić siebie. Trzeba pracować i kształcić się. Kto nie pracuje, nie jest wart pięciu centów. Lecz gdy się pracuje, to nie można skąpić na potrzeby, które w przyszłości wydadzą owoce... Zadaniem chłopca nie powinno być zbieranie pieniędzy, lecz użycie ich na nabycie nauki i doświadczenia, których potrzebuje każdy człowiek na kierowniczem stanowisku, i tylko na te cele należy oszczędzać. Chłopiec nie powinien uczyć się zbierania pieniędzy. Natomiast najważniejszą rzeczą, którą powinien znać, jest, w jaki sposób wydawać pieniądze — najwięcej, ile tylko może — na ulepszanie siebie samego, tego zaś można się nauczyć jedynie przez wydawanie. Wydawaj pieniądze na ulepszanie siebie samego aż do 40 roku życia. Jest czas na oszczędzanie, gdy będzie mógł zarabiać więcej niż wydawać!

Zbyteczne narządy

W ORGANIŹMIE LUDZKIM.

Amerykańskie stowarzyszenie medyczne ogłasza w jednym z ostatnich numerów swego biuletynu, że najnowsze badania wykazały, iż w organiźmie ludzkim jest przeszło sto rozmaitych narządów, które są zupełnie zbyteczne, gdyż nie pełnią żadnej roli i są pozostałościami po człowieku pierwotnym. Jeśli więc, mimo zaniku tak znacznej liczby narządów, organizm ludzki funkcjonuje naogół lepiej niż za dawnych czasów, jest to dowodem unowocześniania się naszego organizmu, który „mniejszemi środkami osiąga większe wyniki". Ktoby to przypuszczał, że w naszym organiźmie odbywa się również swego rodzaju... naukowa organizacja pracy.

Restauracja Zamku na Wawelu w perspektywie 30 lat.

PIERWSZE PRACE RESTAURACYJNE HENDLA. STAN ZAMKU W R. 1916. AKCJA CEGIEŁKOWA PRZYNIOSŁA 60.000 DOLARÓW. TAM GDZIE ZAMIESZKA PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Każdego Polaka interesuje żywo sprawa odbudowy Zamku Królewskiego na Wawelu, prowadzonej niestrudzenie przez znakomitego architekta i znawcę sztuki średniowiecznej rektora Szyszko-Bohusza. Oto garść informacyj, udzielonych przedstawicielowi S. A. P-ej przez kierownika robót restauracyjnych, informacyj tem ciekawszych, że ujmują w ogólnym zarysie całokształt prac nad przywróceniem siedzibie królów polskich dawnej świetności.

Odnawianie Wawelu zaczęło się w r. 1905, gdy wojsko austrjackie opuściło Zamek. Był on wówczas zarówno z zewnątrz, bardzo zniszczony. Pierwsze prace restauracyjne, podjęte przez Hendla, zmierzały do odkrycia dekoracyj ściennych pod tynkiem i w tym celu odbito wyprawy murarskie z czasów austrjackich i zniesiono tu i ówdzie istniejące trzcinowe sufity. Nadto wykończono restaurację dachu, zamieniając konstrukcję drewnianą na żelazną, uporządkowano dziedziniec arkadowy, naprawiono kolumny, kapitele i odnowiono częściowo mury zewnętrzne Zamku z wyjątkiem narożnika przy Kurzej Stopce.

Gdy w r. 1916 — mówił p. rektor Szyszko - Bohusz — objąłem kierownictwo prac restauracyjnych, wnętrze Zamku przedstawiało się jeszcze gorzej niż za czasów austrjackich. Poza niewielką ilością uratowanych odrzwi i kominów pozostały tylko gołe, ceglane mury przerażające ogromem zniszczenia. Nastąpił długi okres wytężonej, drobiazgowej pracy nad odrestaurowaniem murów zewnętrznych oraz wnętrza Zamku i okres poszukiwań historycznych. Niestety, brak funduszów, których ani państwo ani Wydział Krajowy nie dawały, osłabił tempo robót, prowadzonych w latach 1921, 1922 i 1923 a częściowo i 1924 jedynie dzięki ofiarności społeczeństwa. Akcja cegiełkowa podjęta na szeroką skalę poruszyła całą Polskę i znalazła żywy oddźwięk wśród naszych rodaków zagranicą. Mur wawelski od ulicy Kanoniczej do bramy herbowej, pełen białych cegiełek świadczy o ofiarności społeczeństwa polskiego. Z cegiełek urosła suma około 60 tysięcy dolarów, która umożliwiła naprawę fasady w narożniku koło Kurzej Stopki (część gotycka), pokryła koszta odkopania romańskiej kaplicy św. Gereona i wczesnochrześcijańskiej św. Feliksa i Adaukta, a także posunęła naprzód restaurację wnętrza. Z funduszu cegiełkowego zakupiono również piece do centralnego ogrzewania umieszczone w średniowiecznych piwnicach w północnej części wschodniego skrzydła Zamku. Do chwili obecnej pozostało z funduszu cegiełkowego około 50.000 zł., które przeznaczono wyłącznie na zakupno dzieł sztuki i do komnat wawelskich.

Normalne dotacje państwowe rozpoczęły się w r. 1924; w ostatnich dwóch latach, dotacje wzrosły wydatnie (800.000 zł. rocznie) tak, że odnawianie szł postępuje prawidłowo. Do jesieni 1927 r. została gruntownie odnowiona południowa część wschodniego skrzydła Zamku (18 komnat), a do lipca b. r. dojdzie do tego samego stanu północna część tegoż skrzydła (20 komnat). Tak więc w lecie b. r. dwie piąte całego Zamku odzyska dawną świetność. Do zupełnej restauracji pałacu królewskiego potrzeba jeszcze trzech sezonów budowlanych. Rok 1931 przyniesie całemu Zamkowi nową szatę.

W północnej części wschodniego skrzydła Zamku roboty koncentrują się w sali, zwanej „pod ptakami" na 2 piętrze. Wspaniała, pełna światła komnata barokowa otrzymała nowy strop z dużemi, prostokątnemi wgłębieniami, i pięknemi rzeźbionemi obramieniami, które będą w niedalekiej przyszłości wieńczyć malowidła ścienne. Zwraca uwagę olbrzymich rozmiarów kominek marmurowy z czasów Zygmunta III z herbem Wazów jeden z najładniejszych kominków wawelskich. Restaurowane obecnie skrzydło Zamku od muru ogniowego przy schodach poselskich do Kurzej Stopki włącznie jest przeznaczone tymczasowo na rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej. W sali „pod ptakami" będą się odbywały posłuchania, przylegla będzie poczekalnią. Dwie komnaty na tem piętrze otrzymały już stropy kasetonowe polichromowane, reszta podobne jak w sali „pod ptakami", z dużemi prostokątnemi wgłębieniami. Kaplica Wazów w części architektonicznej zupełnie już ukończona. Sale I piętra w całości odrestaurowane. Wspaniałe bogato rzeźbione odrzwia, stylowe obramienia okienne, odrestaurowane i świeżo wykute w marmurze kominki przykuwają oko widza. Alchemja ze wspaniałym renesansowym kominkiem będzie przeznaczona na pokój stołowy, Kurza Stopka na gabinet, dalsze komnaty na sypialnię i bibljotekę Prezydenta. Odnowiono też sale parteru, między niemi Kazimierza Wielkiego, wspartą na jednym filarze z żebrowanym sklepieniem gotyckiem oraz Jadwigi i Jagiełły z ich herbami na sklepieniu.

Prezydent Rzeczypospolitej zjedzie do Krakowa w lipcu 1929, gdzie zabawi dłuższy czas, to też roboty na Zamku są prowadzone w tempie przyspieszonem.

Projekt przysposobienia kobiet

do życia rodzinnego.

Powszechnie obserwowany po wojnie wśród współczesnych „garsonizujących się" kobiet zanik zamiłowań i umiejętności prowadzenia domu i utrzymywania ogniska rodzinnego, niemal wszędzie zagranicą wywołuje ożywione dyskusje, prowadzone pod hasłem „ratujmy rodzinę!"

Oryginalny, ale nie pozbawiony poważnej wartości społecznej i obyczajowej, projekt ogłosił w prasie szwajcarskiej anonimowo pewien wybitny parlamentarzysta. Projekt polega ni mniej ni więcej, tylko na **wprowadzeniu przymusowego przysposobienia kobiet do życia małżeńskiego i rodzinnego.**

Dziewczęta z ludu, od 20 do 22 roku życia, podlegałyby przymusowemu poborowi i rocznej służbie „rekruckiej", polegającej na uświadomieniu przyszłych żon i matek o czekających je obowiązkach. Wyszkolenie odbywałoby się w specjalnych zakładach zamkniętych, prowadzonych na zasadach surowej dyscypliny i spartańskiego trybu życia.

Program wyszkolenia obejmowałby: gospodarstwo domowe, a więc gotowanie, pranie, szycie, higjenę pracy, macierzyństwa i życia codziennego, pielęgnowanie i wychowywanie dzieci, oraz zasady harmonijnego współżycia małżeńskiego. Zasadniczem wymaganiem, stawianem dziewczętom w czasie odbywania wyszkolenia, byłoby moralne i kulturalne zachowanie się.

Wyszkolenie to ma na celu podniesienie poziomu życia rodzinnego, to też projekt przewiduje udzielanie dziewczętom po odbyciu przez nie „służby rekruckiej" skromnych zapomóg państwowych na wyprawy ślubne. Koszta spowodowane wprowadzeniem przymusu wyszkolenia i udzielaniem zapomóg byłyby pokrywane — według projektu — z dochodów wysokiego podatku kawalerskiego, pobieranego od bezżennych mężczyzn w wieku ponad 30 lat.

Zatarg w armji zbawienia.

Generał Booth nie chce ustąpić.

Wiele hałasu o nic — możnaby powiedzieć o awanturach, jakie mają miejsce w łonie wielkiej rady armji zbawienia, gdyby nie to, że posiada ona majątek, **oceniany na 100 miljonów dolarów.**

Armja zbawienia jest ściśle anglosaskim tworem. Powodzenie swe zawdzięcza doskonałej organizacji, opartej na podstawach rygoru wojskowego. Twórcą jej był William Booth ponieważ był autokratą z usposobienia, więc tak pokierował organizacją **że stał się jej nieograniczonym władcą, a źródłem tej władzy było nieograniczone prawo zarządzania olbrzymim majątkiem organizacji.**

Generał armji zbawienia jest więc według wzoru twórcy właścicielem licznych ochron, szkół, szpitali, fabryk, banków, towarzystw ubezpieczeń, osad rolnych itd. Wszystko to powstało powoli, a dziś stanowi wartość około stu miljonów dolarów. Najlepszy dla armji zbawienia okres był około r. 1890. Dziś z dawnego zapału niema nawet śladu, a organizacja o wyraźnie humanitarnem podłożu stała się jedynie przedsiębiorstwem. Że się trzyma i pomyślnie rozwija, zawdzięcza to sprytnemu kierownictwu no i ofiarom, które i dziś jeszcze się sypią. Taki Rockefeller podarował np. armji zbawienia tylko... miljon dolarów.

Armja zbawienia **zatrudnia 135 tysięcy ludzi — oficerów i urzędników.** Powstawszy przed laty 50 była ona wtedy odpowiednikiem potrzeb. Teraz zaś, gdy niemal we wszystkich krajach istnieją ubezpieczenia społeczne i gdy opieka nad biedotą, która stanowić miała główny cel armji zbawienia, należy do państwa, — armję zbawienia uważać należy za przeżytek. Że tak jest, dowodzą fakty, świadczące, że nawet w swej ojczyźnie, w Anglji, organizacja ta stale traci grunt pod nogami.

Obecnie uderzył w nią cios z powodu nieporozumień w łonie wielkiej rady. Nieporozumienie to wynikło głównie z chęci, zwłaszcza ze strony organizacyj amerykańskich armji zbawienia, oparcia jej na podstawach demokratycznych. Tymczasem obecny generał, syn założyciela organizacji, wcale ze swej niepodzielnej władzy zrezygnować nie chce. Jest to starzec przeszło siedemdziesięcioletni, chory, znajdujący się pod wpływem żony i córek, które nikogo do generała nie dopuszczają.

Zwołana przed paru tygodniami **główna rada postanowiła zażądać od generała rezygnacji,** na co ten pod wpływem żony i córek nie zgodził się. Sprawa oparła się o sąd, do którego odwołał się sam generał Booth. To właśnie najbardziej mają mu za złe dotychczasowi wieloletni pomocnicy. Utrzymują oni, że Booth zupełnie jest bezwładny i urzędu swego pełnić nie może. Jednak kobiety z jego otoczenia ukrywają to starannie, nie podając nawet szczegółów o stanie jego zdrowia.

Oczywiście, chodzi im nie o pobudki natury ideowej, lecz o... **mamonę.** Wszystkie przedsiębiorstwa, fabryki, akcje, banki itd. itd. są przecie zapisane na imię generała Bootha; rozporządza on niemi tak, jak mu się podoba. Takie nagłe więc odebranie generałowi prawa **rozporządzania prawie miljardem złotych nie może mu się uśmiechać.** A jednak wszystkie władze organizacji postanowiły za wszelką cenę raz na zawsze skończyć z tyranją Boothów w armji zbawienia. Tu tkwi źródło obecnych tarć.

Sąd jednak wydał 30 stycznia orzeczenie na korzyść generała Armji Zbawienia Bootha, zakazując tymczasowo wysokiej radzie Armji Zbawienia składania gen. Bootha z urzędu i wyznaczania jego następcy. Sąd oświadczył, że generałowi musi być dana możność wypowiedzenia się w kwestji jego duchowych i fizycznych zdolności do piastowania dotychczasowego urzędu.

KĄCIK DLA PAŃ.

W kalejdoskopie barw.

Ten, kto w karnawale wytrwale chodzi na zabawy, reduty i bale, może całkowicie stracić orjentację co do mody.

Jeśli jest laik, to powie że, wszystko jest modne i niema żadnej wytycznej.

Nie będzie też daleki od prawdy, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami.

Wprawdzie równie dobrze można włożyć obcisły staniczek z lamy z krynoliną z tiulowych falbanek, jak i ciężki pancerz z dżetów i suknię opadającą w fałdach do samej ziemi, zakończoną olbrzymim ogonem.

To samo tyczy się modnych kolorów, które właściwie nie istnieją w tym roku.

Wszystko jest modne: i pastelowe bledziuchne różowe, niebieskie i kremowe tafty i georgetty, i purpura przybrana srebrem (broń Boże nie złotem!) i szmaragdowa zieleń — przedewszystkiem zaś kombinacje czarne i białe.

Czarna suknia zawsze jest modna, elegancka, biała zaś w tym roku cieszy się dawno niebywałem powodzeniem.

Przez kilka lat niesłusznie usunięty w cień kolor biały, uznany tylko jako letni — w tym roku wysunął się na czoło w salonach balowych i święci tryumfy.

Oczywiście musi być czemś ożywiony — a więc przedewszystkiem strassami, dżetami i błyskotkami — jednak nie kolorowemi: biel musi być zachowana.

Modne są w dalszym ciągu przypinane ogromne kwiaty — nosi się je przeważnie przy boku, choć na ramieniu wyglądają bardzo twarzowo. W takich wypadkach wolno się z modą nie liczyć.

Mniej modny również, choć bardzo ładny jest pęk piór strusich przypięty z boku, albo jedno długie, fryzowane kolorowe pióro.

Tak więc zdawałoby się że można włożyć suknię, którą się ma w domu, wynoszoną na paru karnawałach, i, odświeżywszy ją trochę, nosić dalej z powodzeniem. Tak jednak nie jest.

Zmieniła się rzecz jedna, jedyna, ale tak zasadnicza, że przeróbki w tym roku, są, niestety, bardzo trudne.

Zmieniła się linja.

Sukienki proste, gładkie, zostały pogrzebane, triumfują fałdy, klosze i wszelkiego rodzaju asymetrje.

Suknie długie zastąpiły krótkie, a trzeba się z tem zgodzić, że łatwiej z długiej zrobić krótką, niż odwrotnie. Jak to mówi szambelan w „Panu Jowialskim"? „Łatwiej z grubego kij ka..." i ma racje.

Można od biedy nadsztukować coś tiulem, zrobić jakiś ogon, jakiś fruwak z boku, ale właściwie to szkoda nakładu fatygi i kosztu.

Zastanówmy się więc, piękne panie, w czem każda z nas wygląda najlepiej: w krynolinie, „princesse", czy długiej fałdzistej szacie — musimy się zdecydować. A wybór jest bardzo rozległy!

H. N.

Kuzyni Dziewicy Orleańskiej.

ORYGINALNE STOWARZYSZENIE

Pisma paryskie donoszą o powstaniu w stolicy Francji dziwnego związku „Kuzynów Świętej Dziewicy". Geneza tego stowarzyszenia jest następująca. Dziewica Orleańska miała trzech braci o imionach Jacquomin, Jean i Pierre; w miejscowości Domremy prowadzili oni spokojny, obywatelski żywot, pożenili się i pozostawili liczną gromadkę dzieci. Dzięki tej okoliczności około sto rodzin we Francji i w Kanadzie uważa się za potomków owych trzech braci Świętej. Obecnie postanowiły oni zrzeszyć się, podobnie jak to miało miejsce w Czechosłowacji, gdzie powstała organizacja ludzi noszących nazwisko Nowak. Na dzień 23 lutego b. r. zapowiedziała paryska organizacja krewnych św. Joanny uroczysty obiad dla męskich i żeńskich reprezentantów swoich rodzin.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 poniedziałek	Dziś Ansgarego i Andr. Jutro Agaty P. M. Wsch. słońca 7 m. 16 Zach. „ 16 m. 22

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Panika.

Kino „Wawel" — Ku chwale Ojczyzny i Pat i Patachon

Program radiowy

PONIEDIAŁEK 4-go LUTEGO.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.

12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.

15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.

16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.00 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe" — wygł. p. Jan Ciahotny.

17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Historja nauk ścisłych w Polsce — M. Kopernik i jego poprzednicy" — wygł. prof. L. Wygrywalski.

17.55 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

18.50 — Rozmaitości.

19.10 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. wizyt. dr. E. Farnik.

19.45 — „Co słychać w Strażactwie"? — wygł. insp. B. Pachelski.

20.00 — Odczyt p. t. „Polska działalność ustawodawcza" — cz. I — wygł. sędzia dr. Stanisław Gornowski.

20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina z udziałem solistów.

22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.

22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

Z życia towarzyskiego.

W ub. sobotę dnia 2 bm. w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbył się ślub p. Marji Płodowskiej, córki znanego i wybitnego działacza społecznego i politycznego p. Stanisława Płodowskiego, z p. Jerzym Jaworowskim z Warszawy.

Na ślub przybyło b. wiele osób z pośród miejscowego społeczeństwa, przyjaciół i znajomych.

Młodej parze Redakcja „Kurjera Zachodniego" składa tą drogą serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Z posiedzenia Rady

polskich organizacyj kupieckich.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady polskich organizacyj kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego z udziałem 14 delegatów, reprezentujących poszczególne Stowarzyszenia i Związki, wchodzące w skład Rady.

Na porządku dziennym była sprawa omówienia dalszych prac, które na skutek tworzenia się Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu wymagają rozszerzenia i ożywienia działalności Rady, oraz wybór Zarządu.

W obradach panowała pogodna jednomyślność i poważna troska delegatów o interesy i dobro całego kupiectwa polskiego, to też wniosek p. Gruszczyńskiego o konieczności rozszerzenia działalności Rady P. O. K. Zagłębia Dąbrowskiego na cały teren województwa Kieleckiego, a to ze względu na powołanie do życia Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu i wspólnoty interesów całego kupiectwa w województwie naszem, został przyjęty jednogłośnie.

Ożywiona i obszerna dyskusja na temat prac organizacyjnych wykazała duże zainteresowanie poczynaniami Rady i potrzebę istnienia tej organizacji na naszym terenie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, na skutek zrzeczenia się prezesury przez p. Wł. Janickiego. Na prezesa został wybrany po nownie p. Władysław Janicki, na wiceprezesów: p. R. Kryłoszański (Stow Restauratorów) i p. Aleks. Hauke (Zw. drobnych kupców), a na sekretarza p. Janczykowski.

Nowowybrany zarząd przyjął mandaty i zobowiązał się do zgodnej i energicznej współpracy, celem prowadzenia dalszej działalności dla dobra całego kupiectwa polskiego i obrony jego interesów

Krwawy napad rabunkowy.

Na dwóch pracowników kolejowych stacji Łazy Ciupę i Maciążka, wracających do domu z wypłatą, napadło 3 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy sterroryzowawszy kolejarzy, zażądali wydania pieniędzy. Maciążek bez uporu oddał bandytom całą pensję w wysokości około 200 zł. a ponieważ wolno wyjmował pieniądze, zbóje pobili go kolbami rewolwerów i sami wyjęli mu portfel z gotówką. Natomiast Ciupa zaczął stawiać opór wobec czego jeden z bandytów strzelił 2 razy do kolejarza, który momentalnie runął na ziemię.

Zrabowawszy obydwom pieniądze, napastnicy zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg, a kolejarzy przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie Ciupa po operacji wyjęcia kuli z głowy zmarł. Stan Maciążka jest poważny, lecz nie grozi mu utrata życia. Obydwaj pracowali w charakterze przetokowych na stacji w Łazach.

× **AKCJE HUTY BANKOWEJ.** Projektowana jest nowa emisja akcyj huty Bankowej, dzięki której kapitał zakładowy Towarzystwa podniesiony będzie z 40 milj. na 50 milj. franków, Na cztery dawne akcje wydana będzie jedna nowa po kursie emisyjnym około 800 franków. Obecny kurs akcyj huty Bankowej na giełdzie paryskiej wynosi około 1800 franków. (PAP).

× **ZUCHWAŁE WŁAMANIE.** W Dąbrowie grasuje od pewnego czasu jakiś wytrawny i zuchwały złodziej, okradający w biały dzień sklepy, biura i mieszkania. Robi to w ten sposób, iż upatrzywszy stosowną chwilę, kiedy kupiec wychodzi na obiad, względnie domownicy znajdują się w innem mieszkaniu, złodziej za pomocą wytrycha, lub dorobionego klucza otwiera drzwi i kradnie, co mu wpadnie pod rękę. Niedawno w taki sposób okradziono pewien sklep przy ul. Sobieskiego, a więc na najruchliwszej ulicy, następnie mieszkanie p. Laubitza przy ul. Wiejskiej, ostatnio zaś młyn „Antoni" przy ul. Kościelnej, gdzie sprawca wiedząc o tem, iż pracownicy biurowi poszli na obiad, wygniótł szybę w drzwiach frontowych biura, poczem otworzył zamek pozostawionym z drugiej strony kluczem i dostawszy się do biura, wyłamał szufladę, z której skradł przeszło 800 zł. i ulotnił się bez śladu.

Kronika Olkusza.

× **KURS KROJU I SZYCIA.** Związek pracy obyw. kobiet i w Olkuszu otwiera kursy kroju, szycia i robót ręcznych dla dziewcząt od lat 14. Zapisy przyjmuje p. M. Żelazkiewiczowa, ul. 3 Maja, dom Szarfa.

× **ZABAWA MASKARADOWA W BOLESŁAWIU.** W sobotę, dnia 9 lutego r. b. w sali remizy strażackiej w Bolesławiu odbędzie się wielka zabawa karnawałowa maskaradowa. Zabawę tę urządza Koło gospodyń wiejskich w Bolesławiu.

Recepta dla sportowców

Przed niewielu laty, na jednej z olimpjad, sportowcy amerykańscy zawiedli nieco pokładane w nich nadzieje i w kilku konkurencjach pozwolili wyrwać sobie parę cennych punktów. Wówczas to Walter Christe, profesor wychowania fizycznego na uniwersytecie w Kalifornji i jeden z najwybitniejszych trenerów świata, oświadczył iż przyczyną tego niepowodzenia jest fakt, iż obecnie sportsmani coraz mniej chodzą! Automobil, tramwaj, autobus i mero są odpowiedzialne za „spadek formy" lekkoatletów amerykańskich, co stwierdzono w czasie olimpjady paryskiej.

Dzisiaj, inny wybitny specjalista. W. G. George, który nim został trenerem team'u olimpijskiego, był przez lat 25 czynnym sportowcem i posiadaczem rekordu światowego w biegu na 1 milę (= 1609 metrów w czasie 4' 12.75") aż do chwili, w której uległ Nurmiemu — potwierdza tezę swego amerykańskiego kolegi. W jednym tedy z pism angielskich oświadcza zrazu, że sport angielski chyli się do upadku, a dalej podnosi alarm... Według jego zdania wskutek własnego niedbalstwa tracą Anglicy zdolności do podnoszenia poziomu kultury fizycznej. Tylko podczas kilku godzin treningu w ciągu tygodnia mięśnie ich znajdują się w ruchu. A pozatem? Pozatem stale posługują się taksówką, tramwajem i autobusem a nadewszystko... zadużo tańczą!

ARMSTRONG LIVINGSTONE

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

8)

— To się nie uda, ponieważ on właśnie odwołuje się do nas. Jego list omawia ten sam wypadek samobójstwa. Zabawna to rzecz, Jimmy, w jak różny sposób dwaj ludzie mogą przedstawić jeden i ten sam wypadek. Krech omawia to z punktu widzenia siostry zmarłego, która nie wierzy że brat popełnił samobójstwo, jeżeli zaś istotnie targnął się na swe życie, to pragnie dowiedzieć się, kto lub co popchnęło go do tego. Widocznie żywa wiara siostry działa sugestywnie na Krecha, a prócz tego opiera się on na dokładnej osobistej znajomości tego młodzieńca. Powiada, że uspokojenie tej panienki będzie aktem chrześcijańskiego miłosierdzia, prosi mnie przytem o zajęcie się tym wypadkiem, co uzna jako osobiście wyświadczoną mu przysługę.

— A więc sądzę, że pan jest na tyle jego dłużnikiem...

— Jakto?

— Wyświadczenie tej przysługi będzie rewanżem wobec człowieka którego pan podejrzewał o morderstwo. Pan nie jest tego zdania?

— Och, mój Boże, Jimmy! Musiałbym resztę życia poświęcić wyświadczaniu ludziom przysług na tej zasadzie! Jednakże — Krech nalega mocno, to przyznaję.

— Więc pan zamierza przyjąć tę sprawę?

— Chciałbym, ale czy mogę? Muszę pojechać dzisiaj do Albany w interesie Holcombe'a. Nie jest wykluczone, że wrócę stamtąd dopiero za dwa tygodnie. Posiadam dużo talentów, Jimmy, wyjątkowo dużo, ale nie mogę być w dwóch miejscach naraz.

Jimmy i Róża wymienili ponad jego głową porozumiewawcze spojrzenia.

— Niech mi pan pozwoli zająć się tą sprawą.

— Co?

— Niech mi pan pozwoli pojechać do Haley Springs i przyjrzeć się temu samobójstwu. Tutaj narazie nie dzieje się nic ważnego, a Róża dopilnuje spraw biurowych. Pan musi jechać do Albany, a gdy pan wróci, może już być za późno, by zrobić cokolwiek dla Gray'ów.

— Hm... Nie wiem czy to nie jest dobra myśl, Jimmy. Posiadasz dość kwalifikacyj, by poprowadzić tę sprawę. Chciałbyś spróbować?

— Chciałbym, oczywiście.

— A zatem bierz się do dzieła. Daję ci moje błogosławieństwo. — Creighton podał mu list Krecha. — Tu masz następny dokument, przeczytaj go sobie. Panno Różo, proszę mi podać nowojorski rozkład pociągów.

Horton zagłębił się w liście giełdowego agenta, a sekretarka Creightona poczęła przeszukiwać szufladę, pełną bieżących rozkładów pociągów.

— Hm! Krech podkreśla fakt, że panna Gray nie wierzy jakoby brat jej popełnił samobójstwo. Stoi to prawdopodobnie w związku z uwagą, w liście Rossitera dość niewłaściwie umieszczoną, że miec do czynienia z kasjerami popełniającemi samobójstwo było czemś, co wyklucza wszelką inną możliwość poza samobójstwem". Rossiter pisze te słowa z jakąś powstrzymywaną rozpaczą; czy pan nie odnosi tego samego wrażenia?

— Słusznie to ujmujesz, Jimmy. Jest to rzecz dość zrozumiała; dyrektorzy banków nie lubią mieć do czynienia z kasjera, popełniającymi samobójstwa i detektywistycznemi dochodzeniami. Rossiter wyobraził sobie prawdopodobnie, że sprawa skończy się wraz z orzeczeniem sędziego i nie jest rad z tego, że wszystko ma się zacząć odnowa. Dziękuję, panno Różo.

— Dowiaduję się, że mam urządzić sobie główną kwaterę w jego domu. To będzie bardzo zajmujące. Nikdy jeszcze nie widziałem prywatnego mieszkania bankiera.

— Oto twój pociąg, Jimmy. Dziesiąta trzydzieści. — Creighton rzucił okiem na zegarek. — Do licha! Nie zdążysz, musisz jeszcze jechać do domu i spakować się. Następny pociąg odchodzi dopiero o trzeciej trzydzieści popołudniu.

— Moja spakowana walizka znajduje się już tutaj.

— Co? Jakim sposobem?

— Przygotowałem ją sobie poprzednio w oczekiwaniu podobnego wypadku, Mam ją tu w szafie.

— Do djabła! Różo! Ten chłopiec ma głowę nie od parady!

(D. c. n.)

Pola Negri o swych przeżyciach.

PIERWSI PRZYBYSZE Z EUROPY W HOLLYWOOD. — TEMPO PRACY ARTYSTÓW. — MIŁOŚĆ I INTERES. — URLOPY ARTYSTÓW. — PROPOZYCJE MATRYMONJALNE. — BIEDNY WŁOCH.

Należę do **jednych z pierwszych najeźdźców europejskich na Hollywood.** Z początku wiodło mi się tutaj jaknajgorzej. Musiałem zwalczać najrozmaitsze intrygi i bezwzględne ataki ze strony tych wszystkich, którzy obawiali się mej konkurencji. Pozatem oswojenie się ze zwyczajami amerykańskiemi jest dla Europejczyka rzeczą prawie że niemożliwą, nic przeto dziwnego, że i mnie niezmiernie było trudno przyzwyczaić się do nowego otoczenia.

Prowadziłam naogół życie samotne. Amerykanie przypuszczali w związku z tem, że umyślnie trzymam się na uboczu, nie chcąc się z nimi zaprzyjaźnić. Konsekwencją tego poglądu było, że wkrótce otoczona byłam samemi nieprzyjaciółmi, wśród których nie brak było i takich ludzi, którzy zasadniczo nic przeciwko mnie nie mieli i chętnie służyliby mi swemi wskazówkami i pomocą. Sytuacja była więc dla mnie niezbyt miła.

Tak mijały dni, tygodnie, miesiące. Publiczność kinowa domagała się stale nowych rzeczy, **a inwazja europejska w Hollywood zataczała coraz szrsze kręgi.** Była to sroga rzeczywistość dla artystów amerykańskich. Musieli się jednak, chcąc nie chcąc, pogodzić z losem, gdyż wobec „siły wyższej" byli bezsilni.

Dzisiaj sytuacja jest zgoła odmienna i daleko lepsza. **Kontyngent europejski w Hollywood stale rośnie.** Europejczycy z biegiem czasu pomali zwyczaje amerykańskie, a Amerykanie znaleźli w sobie dość zrozumienia dla swych kolegów z drugiej półkuli. Pojmują dziś oni, że my, Europejczycy, wychowani byliśmy w zupełnie innem środowisku, i starają się pod każdym względem iść nam na rękę, okazując nam jaknajwięcej wyrozumienia. Jest to handel na 50 proc., dzięki któremu wzajemne stosunki między „tubylcami" a „najeźdźcami" kształtują się naogół przyjaźnie.

Tempo pracy w Hollywood stale się zwiększa. Całemi dniami przesiadujemy w „studjum", a czasami spędzamy tu nawet całe noce. Dla życia towarzyskiego pozostaje nam bardzo mało czasu, a temsamem **możność intryg i rozdźwięków pomiędzy poszczególnemi gwiazdami jest znacznie ograniczona.** W Hollywood panuje praca, praca, praca. Mam śliczny dom, wygodnie urządzony, niepozbawiony nawet pewnego przepychu. Ale niestety z wygód tych mało bardzo korzystam, gdyż przez cały dzień niema mnie w domu. Pozostaje mi tylko kilka godzin wieczorem, kiedy zmęczona przychodzę ze „studjum". Krótkie te chwile poświęcam w całości mym sprawom prywatnym, zapominając całkowicie o mym zawodzie.

Z mężem porozumiałam się jeszcze przed ślubem w tym kierunku, że **rozmowy na temat sztuki filmowej** z naszych pogawędek wieczornych **raz na zawsze będą wykluczone.** Tu nadmienić muszę, że mój mąż jest również do pewnego stopnia fachowcem filmowym, będąc założycielem wielkiego koncernu, pozostającego w ścisłym kontakcie z towarzystwem „United Artists". Mój mąż podziela jednak w całej pełni moje poglądy na życie rodzinne, uważając, podobnie, jak i ja sama, że **kojarzenie miłości z interesami jest z punktu widzenia szczęśliwego pożycia małżeńskiego rzeczą conajmniej ryzykowną.** Zdania tego nie podzielają jednak wszyscy artyści filmowi. Wiadomą jest np. rzeczą, że Mary Pickford i Norma Shaerer pracują w filmie razem z mężami.

Pomimo iż przyzwyczaiłam się już do zwyczajów amerykańskich, urlopy swe spędzam zawsze w Europie. Tylko w Europie można porządnie wypocząć i urozmaicić sobie życie międzynarodową atmosferą. Bo istotnie czy może być coś piękniejszego, jak dowolne zmienianie otoczenia, co w Europie dzięki komunikacji lotniczej tak jest ułatwione. W ciągu kilku godzin można z Paryża przenieść się do Londynu, lub z Berlina do Moskwy. A każde miasto daje nam tyle nowych wrażeń. Dla artysty jest rzeczą bardzo ważną, by mógł zmieniać często otoczenie, by przeżywał coraz to nowe wrażenia.

Charlie Chaplin jest chyba jedynym artystą hollywoodskim, który nie odczuwa potrzeby podróżowania dla inspiracji. Być może, iż pozostaje to w związku z jego **ostatnią głośną podróżą do Europy, w czasie której miał tyle nieprzyjemności.**

Publiczność europejska przyzwyczaiła się już do wizyt gwiazd amerykańskich w Europie i nie poświęca im już teraz takiej uwagi, jak przed kilku jeszcze laty. Z drugiej jednak strony **nie wolno popularności niedoceniać.** Dowody popularności mile są przez gwiazdy filmowe widziane. Jest to dla nich jakgdyby odszkodowaniem za to, że w przeciwieństwie do aktorów teatralnych **nigdy nie słyszą oklasków publiczności.** Innym rodzajem odszkodowania są setki listów, które gwiazdy niemal codziennie otrzymują od swych wielbicieli. Ja sama otrzymuję rocznie mniej więcej 20.000 listów. W większości listów tych czynione mi **są zazwyczaj propozycje matrymonjalne,** co wydaje mi się tem dziwniejsze, że stali bywalcy kinowi z pewnością wiedzą, że jestem zamężna.

W pewnym wypadku byłam zmuszona odpowiedzieć na list. Mianowicie otrzymałam list od włoskiego inżyniera Rafaela Racia, który poprostu mi komunikował, że... bezemnie żyć nie może. Następnie zaczął mi posyłać najrozmaitsze podarunki, wśród których znalazł się również **zbiór 40 medali wojennych,** będących jak sam przyznaje, jego jedynym skarbem. Byłam faktycznie wzruszona. Napisałam do mego szlachetnego wielbiciela długi list, w którym wyjaśniłam mu szczegółowo, dlaczego nie mogę przyjąć jego propozycji. Oczywiście posłałam mu z powrotem wszystkie medale. Jakież było jednak me zdumienie, kiedy w jakiś czas potem otrzymałam od Rafaela Racia nową paczkę, w której znalazłam znów... jego skarb jedyny. Równocześnie z przesyłką dostałam od niego długi list, w którym pisze mi, że stanie się złym człowiekiem, jeśli podarunku tego nie przyjmę. Cóż miałam robić? Zatrzymałam medale i zaczęłam o całej historji powoli zapominać. Po upływie dłuższego czasu otrzymuję znienacka list od mego Włocha. W pierwszej chwili ucieszyłam się, ale zapoznawszy się z jego treścią, zaczęłam się niepokoić. Inżynier Rafaelo Racia donosił mi bowiem w tym liście, że przybył do Buenos Aires i w najbliższym czasie uda się **w dalszą podróż do Hollywood, gdzie się... ze mną pobierze.**

Rzecz stawała się poważną. Napisałam do Buenos Aires niezwłocznie obszerny list, wyjaśniając Włochowi, iż pod żadnym względem propozycji jego przyjąć nie mogę. Na to dostałam odpowiedź już nie od niego, lecz od konsula włoskiego w Buenos Aires, który mi donosi, że biedny Rafaelo rażony został atakiem mózgowym i umarł. Biedny chłopiec... Później dowiedziałam się, że Rafaelo Racia ranny był podczas wojny w głowę.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRZYŻEWSKI